

Wolne Związki Zawodowe, robotnicza organizacja wsparta przez kilku inteligentów, stała się załącznikiem NSZZ „Solidarność”. Powstały one w lutym 1978 roku. 42 lata temu na Kremlu rządził Leonid Breżniew, a posiedzeniom KC PZPR przewodził I sekretarz Edward Gierek.

Impuls przyszedł ze Śląska. **23 lutego 1978 roku** na Górnym Śląsku kilku robotników spotkało się, by założyć własną organizację. Kazimierz Świtoń wraz z Romanem Kściuczkiem i kilkoma innymi osobami założyli WZZ. Jednak operacje dezintegrujące Służby Bezpieczeństwa doprowadziły do rozbicia i zakończenia działalności WZZ na Śląsku. Świtoń działał następnie w MKZ. W stanie wojennym był internowany, a w 1983 roku na krótko aresztowany po próbie wstawienia tablicy upamiętniającej górników z kopalni Wujek.

Z kolei dwa dni przed Świętem Pracy **29 kwietnia 1978 r.** inżynier Andrzej Gwiazda i dwóch robotników: Krzysztof Wyszkowski i Antoni Sokołowski, utworzyło Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża. W skład komitetu weszli też Andrzej Bulc i Jan Karandziej. Aktywna była w WZZ Anna Walentynowicz, która o sprawy robotnicze upominała się od lat 60., Joanna Duda-Gwiazda, Alina Pienkowska i wielu innych. Jednak nie tak wielu, by o WZZ mówić jako o organizacji wówczas powszechnie znanej.

WZZ Wybrzeża były organizacją robotniczą. KSS KOR był zdominowany przez lewicowych intelektualistów, dysydentów, wywodzących się z marksizmu i trockizmu.

Bunt idei

Niezależna od Centralnej Rady Związków Zawodowych i PZPR robotnicza organizacja pokazała, iż system realnego socjalizmu jest w rzeczywistości antypracowniczy.

Założyciele WZZ Wybrzeża napisali w deklaracji ideowej:

Szeroka demokratyzacja jest dzisiaj absolutną koniecznością. Społeczeństwo musi wywalczyć sobie prawo do demokratycznego kierowania swoim państwem. Wszystkie jego warstwy muszą zdobyć możliwość samoorganizacji oraz tworzenia instytucji społecznych rzetelnie realizujących ich prawa. Tylko autentyczne związki i stowarzyszenia społeczne mogą uratować państwo, bo tylko poprzez demokratyzację droga prowadzi do scalenia interesów i woli obywatela z interesem i siłą państwa. Zadania te realizują istniejące już instytucje społeczne, takie jak Komitet Samoobrony Społecznej KOR, Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Towarzystwo Kursów Naukowych czy Studenckie Komitety Solidarności. Pamiętając tragiczne doświadczenia grudnia 1970, opierając się na oczekiwaniach licznych grup i środowisk społeczeństwa Wybrzeża, podejmujemy śląską

inicjatywę tworzenia wolnych związków zawodowych. Dziś, w przededniu 1 maja, święta od ponad 80 lat symbolizującego walkę o prawa robotnicze, powołujemy Komitet założycielski Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża. Celem Wolnych Związków Zawodowych jest organizacja obrony interesów ekonomicznych, prawnych i humanitarnych pracowników. Wolne Związki Zawodowe deklarują swą pomoc i opiekę wszystkim pracownikom bez różnicy przekonań czy kwalifikacji.

Zdaniem twórców WZZ autentyczne związki i stowarzyszenia społeczne mogą uratować państwo, bo tylko przez demokratyzację prowadzi droga do scalenia interesów i woli obywateli z interesem i siłą państwa.

Zarysowana koncepcja działań WZZ ponad podziałami oraz wola niesienia realnej pomocy robotnikom przez organizację robotniczą wywołała niepokój w Moskwie. Dr hab. Sławomir Cenckiewicz przywołał relację Piotra Kostikowa, szefa sektora Polski Wydziału Łączności z Bratnimi Partiami Krajów Socjalistycznych, w której KC KPZS oceniło:

Z Polski przyszło określenie „opozycja autobusowa”, cała jej siła zmieści się w jednym autobusie i, oczywiście, zostanie wywieziona. Nasze oceny były inne. Z uwagą odnotowaliśmy w 1978 roku powstanie Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych. Dowiedzieliśmy się potem, że kolportowane są niezależne pisma, że bezpieczeństwo dokonało aresztowań (...). Same nazwy - wolne związki zawodowe czy komitety obrony robotników, są dynamitem. Ruch jest niebezpieczny, bo wraca do korzeni rewolucji społecznej.



Głodówka protestacyjna po aresztowaniu Błażeja Wyszokowskiego

Generał bryg. MO, z wykształcenia inż. okrętownictwa, Adam Krzysztoporski apelował do struktur SB, aby nie bagatelizowały WZZ, nawet jeśli ich oddziaływanie na robotników jest znikome. W pierwszym okresie po powstaniu WZZ na Śląsku i Wybrzeżu spec służby skupiły się na działaniach dezintegrujących i na uniemożliwieniu powstania grup inicjatywnych m.in. na terenie Szczecina, w Wałbrzychu, Łodzi, Krakowie, Radomiu i Częstochowie.

Na Śląsku SB odniosła sukces. WZZ jednak przetrwały. Co ciekawe, ich działacze w zwarcu z reżimem powoływali się na przepisy prawa pracy, Konwencję nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz Akt Końcowy KBWE z 1976 roku.

W tym czasie opozycji warszawskiej, czyli głównie KSS KOR, bliższa była idea Antonio Gramsciego, czyli „marsz przez instytucje” i bierna rewolucja, czyli na przykład opanowanie związków zawodowych i rad robotniczych, głównego organu wyzwolenia proletariatu, wedle wskazań Leszka Kołakowskiego, zawartych m.in. w fundamentalnym dziele „Główne nurty

marksizmu”.

Źródła buntu

Pacyfikacja protestów w Grudniu 1970 to była niezabliźniona rana, zadra tkwiąca w robotniczym sercu. Niektórzy przekonali się wtedy, że system PRL, z nazwy robotniczo-chłopski, jest fikcją. Inni, wierząc Gierkowi, wstępowali ochoczo do PZPR.

Od 1978 roku obchody rocznicy Grudnia '70 organizowały Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża, m.in. Anna Walentynowicz, Andrzej Gwiazda, Lech Wałęsa, Henryk Lenarciak. Dariusz Kobzdej z Ruchu Młodej Polski i współpracujący z KSS KOR Bogdan Borsewicz.

18 grudnia 1979 roku przed stoczniową bramą zebrało się, mimo prewencyjnych aresztowań, blisko trzy tysiące demonstrantów.

- Kolejny już raz spotykamy się pod bramą numer 2, by uczcić rocznicę tragedii Grudnia. Nie czynimy tego w imię nienawiści. Celem naszym jest spokojne, poważne i godne uczczenie pamięci ludzi, którzy polegli w obronie swych praw, swojej godności, konsekwentnie bronili praw i godności nas wszystkich, całego polskiego społeczeństwa. Grudzień pokazał oblicze władzy komunistycznej, jej bezwzględność, niewahającą się przed przelaniem polskiej robotniczej krwi - mówił wówczas Dariusz Kobzdej.

- Musimy postawić pomnik. Jeśli do tego czasu nie powstanie, proszę wszystkich, by każdy na rocznicę przyniósł ze sobą kamień. Jeśli wszyscy przyniosą po jednym, to na pewno zbudujemy pomnik - apelował tego dnia Lech Wałęsa.

Logika protestu

Strajki na Wybrzeżu z sierpnia 1980 r. i strategia negocjacyjna Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego były potwierdzeniem słuszności drogi WZZ. Dzięki działaczom WZZ uratowano strajk w Stoczni Gdańskiej 16 sierpnia 1980 roku i sformułowano pierwszy, postulat MKS o potrzebie powołania niezależnej organizacji związkowej. Z WZZ wywodzili się lub współpracowali: Andrzej Gwiazda, Andrzej Kołodziej, Bogdan Borsewicz, Anna Walentynowicz, Alina Pienkowska, Maryla Płońska, Ewa Ossowska, Lech Wałęsa, Jerzy Borowczak, Lech Kaczyński, Krzysztof Wyszowski, Bogdan Lis, Antoni Mężydło, Andrzej Butkiewicz, Jan Zapolnik, Bogdan Felski i inni. To właśnie dzięki nim narodziła się idea „Solidarności” jako ruchu narodowego.

Robotniczy odruch protestu z końca lat 70. nałożył się na ekonomiczny kryzys. „Polska rosnąca w siłę” dostała zadyszki, a ludziom nie żyło się dostatniej. Kryzys wkroczył w fazę, w

której codziennością stały się kolejki przed i w sklepach. WZZ stały się początkiem budowania alternatywnego wobec PRL porządku. Robotnicy wsparci przez kilku inteligentów, jak Gwiazda i Lech Kaczyński, próbowali podjąć działania, które doprowadziłyby do rzeczywistego ich wpływu na pracowniczą dolę. Osiem lat później zrodzony z proletariackiego, syndykalistycznego buntu ruch przekształcił się w swej części w obóz władzy, pozostawiając na marginesie swych promotorów w robotniczych kombinatach stoczniovców, górników i hutników.

Robotnik

Wolne Związki Zawodowe, działając niezależnie od struktur państwa, wydawały biuletyn „Robotnik Wybrzeża”, nawiązujący tytułem do pisma PPS o tym tytule oraz do biuletynu KSS KOR (z lat 1977–81). Pierwszy numer „Robotnika Wybrzeża” ukazał się 1 sierpnia 1978 r. Związkowcy napisali w nim:

W PRL istnieją potężne związki zawodowe zrzeszające miliony pracowników, dysponujące własną prasą, funduszami, lokalami. Mimo to co kilka lat robotnicy wychodzą na ulice i w gwałtowny sposób dopominają się o swoje prawa, narażając się na ataki MO i późniejsze represje. Nawet duże grupy pracowników w przypadku konfliktu z administracją są bezsilne i osamotnione. Sytuacja pojedynczego pracownika skrzywdzonego czy oszukanego jest jeszcze trudniejsza. Nie stawiamy sobie celów politycznych, nie narzucamy naszym członkom, współpracownikom i sympatykom określonych poglądów politycznych i światopoglądowych, nie dążymy do objęcia władzy.

Koniec „robola”

Robotnicy przywiązywali wagę do słowa drukowanego. Stąd wydawane przez nich pisma i kolportaż książek z „drugiego obiegu”. Był to symptom zerwania z mitem „robola”. Przykładem jest wspomniany „Robotnik Wybrzeża”, którego stałymi tematami były prawa pracownicze i związkowe, treść konwencji MOP, dotyczące wolności związkowej i ochrony praw pracowniczych. Kiedy stocznia stanęła, skala protestu niemal wszystkich zaskoczyła. Socjalizm na kremlowską modę zachwiał się przez bunt proletariatu.

Ziarna buntu

W latach 70. w opozycji wobec PRL działało nie więcej niż dwa tysiące osób. Znaleźli się w niej, oprócz „niepodległościowców” i m.in. rzeczników aktu końcowego KBWE w Helsinkach, zadeklarowani marksiści, wyrzuceni z PZPR, jak Leszek Kołakowski (przeszedł stopniowo filozoficzną drogę od marksizmu, przez trockizm do chrześcijaństwa), Bronisław Geremek

(usunięty z PZPR po 18 latach członkostwa w 1968 r.), Jacek Kuroń i Karol Modzelewski (dwaj ostatni mieli wyrok więzienia za tzw. list do członków partii, krytykujący w 1965 r. PZPR z pozycji trockistowskich).

Niezwykle silną pozycję miał w latach 70. i 80. Kościół katolicki, wzmocniony pontyfikatem Jana Pawła II.

Polacy od „zimy stulecia” 1978/79 z wolna otrząsali się ze złudnej gierkowskiej „małej stabilizacji”. Kolejno powstają: Komitet Obrony Robotników, Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Studenckie Komitety Solidarności, Towarzystwo Kursów Naukowych, Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża tworzone przez Andrzeja Gwiazdę, Krzysztofa Wyszukowskiego, Annę Walentynowicz, Komitety Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej, Ruch Młodej Polski, Konfederacja Polski Niepodległej. Zrodził się „drugi obieg” wydawniczy, publikujący literaturę poza zasięgiem cenzury.

Wybuch



Dostawa pieczywa dla strajkujących Sierpień 1980

1 lipca 1980 r. rząd PRL zdecydował o podniesieniu cen mięsa i jego przetworów. Beczka prochu społecznego niezadowolenia eksplodowała. 8 lipca 1980 r. w Państwowych Zakładach Lotniczych w Świdniku powstał pierwszy komitet strajkowy. Władzy udało się po kilku dniach wygasić protesty na Lubelszczyźnie. Kolejna fala strajków - na Wybrzeżu, przygotowana przez ludzi z WZZ Wybrzeża, już była nie do powstrzymania.

(Na zdj. demonstracja z 16 grudnia 1977 roku przy Stoczni Gdańskiej im. Lenina)